Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115 Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 8 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Redaktor: Marja Bogusławska w Nowemmieście.

Nr. 15 Nowemiasto-Pomorze, Wtorak dnia 3 lutego 1925. Rok V

„Ideowa grupa młodzieży uczniowskiej“.

Wśród młodzieży szkolnej zaczął krążyć niebezpieczny gad czyniący zamach na najświętsze uczucia. Od wielu już lat żydostwo szumnemi hasłami usiłuje podbić umysły niewy obione, aby wyplenić uczucia najświętsze miłości B'ga i Ojczyzny. Nigdy jednak dążenia te nie skrystalizowały się w kształt tak potworny, jak w odezwie rozrzucanej obecnie w szkołach średnich. „Deklaracja ideowej grupy uczniowskiej młodzieży wolnomyślicielskiej“. Na wstępie znajdujemy oświadczenie „Przystępujemy do pracy wśród młodzieży uczniowskiej na nowem nieuprawnym dotąd terenie“.

Jakaż to będzie praca?...

Znajdujemy na to w „deklaracji“ odpowiedź: „Obowiązkiem zatem naszem jest wypowiedzieć bezwzględną walkę tym wszystkim instytucjom społecznym, które jako argument swego istnienia głoszą dogmat, nie podlegający krytyce i roztrząsaniu“ i dalej „sprzeciwiamy się protegowaniu niektórych sekt religijnych — specjalnie kościoła katolickiego“. To oś programu i jego słup pacierzowy; mówi się o propagowaniu innych haseł ładniej brzmiących, ale wszystko krąży koło jednego, około walki z instytucjami społecznemi, które tworzą więź moralną i społeczną, wszystko ściąga do powtórzenia pod adresem chrześcijaństwa, przedewszystkiem katolicyzmu Voltaire'owskiego „zgnieść go“.

Wierzyć się nie chce w tak daleko posunięty satanizm czynu. Wiemy wprawdzie od dość dawna, że istnieją w Warszawie i w Łodzi „Koła wolnomyślicieli“ wiemy, że w warszawskim kole rej wodzi niedoszły prezydent Państwa od żydowskiego bloku, prof Baudouin de Courtenay, ale i tam nie wypowiedziano się jeszcze tak wyraźnie.

Zgraja żydów fanatycznych która z nowych kultur niczego zdrowego nie przyjęła, wypowiada walkę temu co od wieków jest mądre i zwycięskie.

Dziś, gdy wiemy, że żydostwo odegrało rolę pasarzytu, plechy gnilnej na organiźmie rosyjskim, gdy usiłowania zaszczepienia komunizmu i nihilizmu wśród warstw roboczych, rozbijają się o zdrowy zmysł na szego ludu zapuszcza swe polipie ramiona w młode niewyrobione organizmy.

Należy tylko dziwić się temu, że w żydowskiej zgrai znalazło się nazwisko skądinąd znanego filologa i jeszcze kilka innych polskich nazwisk. Wiemy też, że wywrotowcy „wolnomyśliciele“ dla kultury swych bakcyli wydają „Wolną Myśl“, red. przez Józefa (czytać należy Joska) Landau, który bezecnym cynizmem religijnym córkę swą od siebie odepchnął i do kościoła katolickiego siłą przeciwieństwa popchnął.

O tem wszystkiem wiemy.

Bardziej jeszcze, że znalazły się jednostki, mające już nie sumienie, bo takim ludziom trudno o sumieniu mówić, ale mające tyle zuchwałej przewrotności, tyle demonizmu, by skierować swą niszczycielską robotę wśród tych, których i umysł i wola chwiejne, by pomiędzy młodzież rzucać hasła pogardy dla instytucyj, które stanowią więź społeczną, by szerzyć niewiarę i uczyć podeptania tego wszystkiego, co miljonom ludzi dawało dźwignię i ostoję w życiu — w to uwierzyć trudno... To zbrodnia!

A jednak zbrodnia się dokonywuje. „Deklaracja“ świadczy o tem. Leży przedemną i krzyczy każdem słowem, rani całą tendencją, obraża najszlachetniejsze uczucia ludzkie i lękiem przejmuje o młodzież a raczej o naród. Bo my przecież potrochu z placu schodzimy miejsca opróżniamy, a po nas przychodzą młodzi.

Strach ogarnia, w czyje ręce powierzymy dalszą pracę, jeśli młodzież zdeprawują ludzie bez wiary, bez idei, bez serca — „czerepów ludy“ —

„Bo narodu duch zatarty
To dopiero bólów ból“ —

Bo nie wmawiajmy w siebie, że to tylko żydzi, bo bez żadnej wątpliwości i wśród nas znalazło się grono osób, co podjęły się szerzyć zarazę nawet wśród naszych synów i braci młodszych.

Kto na jej czele?... Szukać przewódcy...! ukrywa się! Pod deklaracją w zastępstwie przewodniczącego podpisał Orwicz, sekretarzuje Janusz z nieczytelnem nazwiskiem gniazdo w Warszawie, Żórawia 21, m. 31. tam każą kierować listy.

Czy rząd nie powinien w to wniknąć?

Przed nami staje nie uluda, nie przykry sen, nie mara złośliwa, ale wróg młodzieży, wróg dusz narodowej przyszłości.

To krzyk na trwogę.

Niech o tem wiedzą rodzice, szkoły i oficjalni z ramienia kościoła stróże zdrowia moralnego młodzieży, niech nie zaśpią, by światło lamp, z któremi czekają, oblubieńcą nie wyczerpało się i nie zgasło.

Przerachowanie pożyczek państwowych.

Warszawa, 30 1. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji skarbowej był wniosek pos. Rzepeckiego (ZLN.) i in. w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczplit. z dnia 17 marca 1924 r. o przerachowaniu pożyczek państwowych.

Wnioskodawca wniósł o wezwanie rządu do wzniesienia w terminie miesięcznym noweli do wspomnianego na wstępie rozporządzenia, któraby zawierała przepisy, że posiadacze obligacji pożyczek długoterminowych i krótkoterminowych z 1920 r. którzy wykażą, że walutę na te obligacje wpłacili do dnia 1-go grudnia 1920 r. otrzymają, za swe obligacje taką sumę pożyczki konwersyjnej, jaka odpowiada miesięcznemu wskaźnikowi wartości marek polskich z roku 1920, ustalonemu w rozporządzeniu z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych, oraz przepisy, że posiadacze pożyczki długoterminowej z 1920 r. otrzymają 10 proc. nadwyżki.

Nad wnioskiem tym rozwinęła się dyskusja, w wyniku której postanowiono dla opracowania odpowiedniego projektu ustawy w porozumieniu z rządem wyłonić podkomisję, w skład której weszliby pos. Rusinek (Piast), Rzepecki, Łypacewicz (Wyzw.), Łabęda (Chrz.-Dem.) i Pączek (Piast).

O obywatelstwo polskie.

Departament Bezpieczeństwa M. S. Wewn. opracował szczegółowy projekt o uporządkowaniu i przyspieszeniu spraw związanych z nadawaniem i uznawaniem obywatelstwa polskiego. Projekt ten był omawiany wczoraj na specjalnej konferencji w Radzie Ministrów.

Zamach na redaktora „Gazety Olsztyńskiej“.

Olsztyn, 29 1. Do mieszkania red. Seweryna Pieniężnego rzucono w nocy cegłę, która wybiła okno i omal nie poraniła śpiących dzieci. Zamach ten poprzedziły ostatnie ataki prasy niemieckiej na „Gaz. Olsztyńską“. Obecnie Niemcy twierdzą, że zamach na p. Pieniężnego jest prowokacją Polaków, którym ma chodzić o doprowadzenie do konfliktu z Niemcami. Tak samo jak to miało miejsce z konsulem w Olsztynie. Chociaż o zamachu zawiadomiono natychmiast policję, to prasa twierdzi, że policja została zawiadomiona za późno i nie może przeprowadzić śledztwa, aby wykryć winowajców.

Braun ponownie premjerem niemieckim.

Berlin, 30-go stycznia. Dotychczasowy prezydent ministrów pruskich Braun został przy dzisiejszym nowym wyborze wybrany w pierwszem głosowaniu 221 głosami przeciw 218.

Wynik przyjęty został przez koalicję wejmarską burzliwą owacją na cześć prezydenta ministrów.

Trybuny były przepełnione.

Przed głosowaniem komuniści urządzili piekielny hałas. Pojawiali się oni jeden po drugim na mównicy i zasypywali Izbę długimi wnioskami w związku z ostatnimi skandalami finansowymi. Wywołało to żywą burzę, podczas której padły wyzwiska ze strony skrajnej lewicy przeciw skrajnej prawicy. Niepokój doszedł do szczytu, gdy komunista Sobotka w ciągu 20 minut odczytywał wniosek o rozwiązaniu Sejmu, aż wreszcie prezydent Izby odebrał mu głos.

Skrajne koła nacjonalistyczne twierdzą, że ponownie obrany prezydent ministrów poczynił już kroki w celu przywrócenia wielkiej koalicji.

Afera Barmatów.

Tel. Rzp. Wiedeń, 30 stycznia. Dziś rozeszła się tu pogłoska o zamierzonej dymisji ministra handlu Schürffa w związku z odkryciem nowego skandalu i nadużyć w osławionej panamie Woellensdorfa.

Afera Barmatów i Kutiskera przeniosła się w dniu wczorajszym do Wiednia. Barmata zeznał w czasie śledztwa, że Woellensdorf winien mu dziesiątki miljardów.

Policja wiedeńska rozpoczęła wobec tego śledztwo które rzeczywiście wykryło machinacje Barmatów na terenie wiedeńskim.

Piąty Barmata.

Wychodzi na jaw, że rodzina Barmatów w Niemczech składa się z 5 [illegible], a nie ze znanych dotąd 4-ch. Oprócz Ju[illegible], Herszla, Salomona i Izaaka wypłynął nagle jeszcze [illegible]letni Dawid, który wówczas gdy prokuratorja wzięła w obroty jego 4-ch braci, przebywał w Amsterdamie. Dawid był przed pół rokiem w Magdeburgu dyrektorem domu handlowego Dannmanna, należącego do koncernu Barmatów.

Niepokojące przewidywania.

Paryż, 30 1. „Matin“ wyraża pogląd, że ugoda japońsko-sowiecka wytwarza na Dalekim Wschodzie nową sytuację. Nie jest wykluczonem, że utworzy się tam sojusz Sowietów, Japonji i Chin, do którego przyłączą się Niemcy. Zdaniem Herriota energiczna polityka w stosunku do Niemiec zapobiegnie utworzeniu się tej nowej koalicji na Wschodzie.

„Matin“ zaznacza, że przewodnią ideą Herriota jest niedopuszczenie za wszelką cenę Niemiec do ewentualnego [illegible] sojuszu wrogiego dla mocarstw europejskich.

Londyn, 30 1. Wielką sensację wywołuje tutaj nadeszła z Tokio [illegible], że w japońskim parlamencie rozp[illegible] dyskusja nad utworzeniem rosyjsko-japoń[illegible] przymierza, mającego na celu obronę wspólnych i[illegible] i przeciwstawienie się dalszemu szerzeniu się potęgi rasy anglosaskiej na Dalekim Wschodzie.

Wojskowość polska za Bolesława Chrobrego.

Dziewięć prawie wieków dzieli nas od tych zamierzchłych czasów, w których tworzy się wzmacniała monarchja Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski. Po ojcu Mieszku I. oddziedziczył na organizacji grodowej i plemiennej, zabiezpieczone od najazdów sprawnymi oddziałami drużyną wojskowej, o której Ibrahim Ibn Jakób. podróżnik arabski powiada, że „są to wojownicy, których secina równa się dziesięciu secinom innych".

Głównie też tej organizacji wojskowej, wspaniałym falangom rycerskich drużyn zawdzięcza, pierwszy monarcha Polski to stanowisko, jakie młodemu państwu swemu wywalczył.

Bolesław Chrobry (992—1025), zrywa stosunek lenny i danniczy do cesarstwa niemieckiego. Wykorzystując słabość cesarstw i zamęt tam panujący, trzykrotnie zwycięsko z nim walczy. W roku 1018 po zajęciu Marchji Łużyckiej i Miśni, zawiera pokój w Budziszynie, w którym jego faktyczną niezależność uznaje cesarstwo, pokój też z nim zawierając: przez krótki czas zajmuje królestwo czeskie, podbija Słowaczyznę o bramy Kijowa tępi swój miecz. Jest to władca potężny „lew ryczący i żmija jadowita", jak go Shietner nazywa, jego dążenie jest, by stworzyć potężne państwo słowiańskie, ze wszystkich plemion zachodnich złożone. Na rok przed śmiercią w 1024 r. uroczyście się koronuje, by tym aktem tembardziej zaznaczyć swą niezależność od cesarstwa. Nadewszystko zaś stara się zwiększyć siłę zbrojną, opierając na tej organizacji, którą już wytworzył jego ojciec Mieczysław.

Książe Mieszko niechętnie już wtedy powoływał rody na wyprawy, bo to wzmacniało ich stanowisko, a rody również nie kwapiły się do wojen, gdyż wyludniały się wtedy opolne wsie, pustoszałyby sady gospodarskie, należało więc utworzyć jakąś inną organizację wojskową, taką, któraby skutecznie zastąpiła pospolite ruszenie rodów — jednak bezwzględnie wiernie i posłusznie służyła księciu, czy królowi.

Na dworze Mieszka I go czy Chrobrego zawsze znajdowało się wielu ludzi. Panujący musiał mieć ludzi do pomocy w zarządzie państwa, to też dobiera sobie rodów znaczniejszych rycerzy, t. zw. „comites". Taki okmes bądź zarządzał skarbem, kuchnią czy dworem, czy stajnią, bądź służył księciu na wyprawie wojennej, czy na sądzie. Tworzą się więc w ten sposób urzędnicy książęcy, później królewscy, tworzą się funkcje dworskie. Obok tego dworu zorganizowanego głównie przez Chrobrego — już na dworze Mieszka spotykamy coraz większą ilość ludzi. Mieszko czy Chrobry do swoich posług osobistych używał służby, młodzieży, otaczał się też pewną liczbą rycerzy dobrze uzbrojonych i wykwipowanych, którzy stanowili jego przyboczną straż. Tę to straż, początkowo niewielka zaczął już Mieszko coraz bardziej powiększać. Wędrowali do niego silni, krzepcy młodzieńcy, żądni przygód wojennych i sławy, żądni walki z wrogiem, a zaszczytów z łaski królewskiej gotowi na wszystko, wierni i posłuszni. Coraz więcej Mieszko ściągał ich do siebie, i daje tym ludziom odzież i konie i oręż i wszystko, czego potrzebują. I jeśli się któremu dziecko urodzi, to Mieszko każe mu naznaczyć płacę, a dziewczyny ich wydaje za mąż i płaci ojcu jej dar ślubny"... Garnęli się więc do księcia Mieszka wojownicy z rodów, a on im żołd stały wypłacał, ubierał ich dostatnio już nie w kożuchy ai płótna, lecz w barwne sukna od Niemców kupowane, uzbrajał w świetny, stalowy oręż, trzymał ich przy sobie, karmił, odziewał podarkami jednał, a po bitwie, czy wojnie zwycięskiej suto obdarzał.

Tak się wytworzyła książęca Mieszkowa, później królewska za Chrobrego, drużyna.

Początkowo była ona niewielka, z kilkuset pieszych i konnych złożona, stopniowo rosnąca do trzech tysięcy. Lecz za Chrobrego potężnieje, staje się armją kilkunastotysięczną. Król ją prowadzi na wojny, osadza po grodach, po twierdzach, zameczyskach i kasztelach, obsadza nią graniczne szlaki — jednem słowem tworzy już liczną bitną armję, która posłusznie, wiernie, bez szemrania wszędzie za wodzem swym zdąża.

Nic też dziwnego, że z taką wierną, a silną drużyną, świetnie w żelazo i stal zakutą, może król przedsiębrać dalekie wyprawy. To też odzyskuje Kraków przez ojca utracony, podbija Czechy, zajmuje Pragę, bije zwycięsko cesarskie wojska niemieckie, zdobywa wnet potem Kijów, ogromną przestrzeń z nad Odry i Dniepru, przebywając skroś nieprzebyte lasy i puszcze.

Drużyna świetnie się ma przy boku króla. Chrobry, rycerzy swoich nietylko jak i Mieszko opłaca żołdem, ale obdarza podarkami, złotem i jeńcami, suto obdziela ziemią, wyposaża córki i synów, zyskując coraz większą miłość i przywiązanie swojej drużyny. Sam prowadzi wyprawy, nagłe gwałtowne marsze, czasem cofa się tak szybko, iż zdawało się, jakoby uciekał, gdy on tymczasem nową sposobił zasadzkę, zapadłszy w lasy. Gdzie zdzierżyć nie może w otwartem polu niemieckim rycerzom, tam walczy podstępem, zasadzką, nad czem biada Thietmar, pisząc o klęsce margrabiego Gerona. Bo „gdy przezornej nie zachował Geron ostrożności, wnet wrogowie niedaleko w lesie poukrywani — wszczęli hałas wielki trzykrotnym okrzykiem i niebawem nasza straż tylna wraz z bieglejszymi w zamieszaniu łucznikami została przez nich zaatakowaną. W pierwszem i drugiem starciu dzielny im stawili opór, gdy jednak niektórzy z naszych rzucili się do ucieczki, pobudzeni tym wrogowie, zbijają się w gromady i naszych rozpraszają, a rozproszonych pojedyńczo tępią strzałami, padającymi z ukrycia"...

W ten sposób na skutek zorganizowania drużyny, wytworzyła się w Polsce odrębna, specjalna kasta ludzi, rycerzy — wojów, jak ich podówczas w Polsce nazywano, którzy z rzemiosłem rycerskiem zżyci byli, wojnie się tylko oddawali i służbie królewskiej. Na niej, choć często śmierć sławną, znajdowali, to jednak dosługiwali się bogactw, zaszczytów, ziemi i jeńców do pracy na roli.

Nie była to już bezładna horda wojowników z okresu pierwotnego pospolitego ruszenia, skórami kryta, maczugami jeno zbrojna, lecz drużyna z zawodowych rycerzy, wodzów złożona, którzy jednolitą broń, konie, żywność od króla otrzymywali, jednolicie ubrani w płaszcze podbite futrem, ciężko żelazem kryci. Głowy okrywali hełmami, ciało kolczugą lub łuskową zbroją, w rękach dzierżyli kopje, przy boku obosieczny miecz, dla obrony od cięcia mieli tarcze żelazne. Dzielili się na dziesiątki i setki lub pułki, walczyli zwartym szykiem, sprawnie i groźnie władając bronią.

Broń mieli z zachodu, z Niemiec, z Czech, albo zdobyczną, albo kupną. Już wtenczas kupcy niemieccy ze swoich miast zapuszczali się w polskie bory, gdzie skupywali skóry, płótna i bursztyn — przywożąc w zamian sukno i broń. O żywność zaś wtedy nie było trudno. Dość się było oddalić na kilkaset kroków od obozowiska w kilku ludzi, by za chwilę z jakąś tęgą ubitą zwierzyną powrócić. Mięsem dziczyzny przeważnie się też żywiono, a jeśli wyprawa na dłuższy się czas zapowiadała, to urządzano wielkie polowania, bito masami zwierza, solono lub wędzono, ładowano na ciężkie, proste wozy i ciągniono je za wojskiem. Lecz były to nagół rzadkie wypadki. Wojna wszak nie trwała przez cały rok, bo zimą, wiosną ni jesienią nie sposób było przedrzeć się czy przez śnieg, czy przez bagna i błota. Prowadzono też wojny przeważnie w miesiącach letnich, suchych, pogodnych, wojny krótkotrwałe, a więc żywiono się z dnia na dzień na miejscach postoju, głównie po grodach, gdzie żywność była zamagazynowaną.

Obok rycerskiej drużyny, której przewagi wojenne tak często i ze zgrozą opisują niemieccy kronikarze z Thietmarem na czele, powołuje Chrobry również, choć rzadko, pospolite ruszenie używane głównie do wojen obronnych. Złożone ze zwykłych wojów z rodów przez wici powołanych, przeważnie piesi, zbrojni lżej, w długie topory, berdysze, włócznie, siekiery, łuki czy kusze, stanowili równie pewną i groźną siłą zbrojną, jak się przekonywujemy z niemieckich kronik, obronę grodów polskich opisujących.

Tak się przedstawia polska siła zbrojna, w owych odległych czasach piastowskich, gdy na monarszą skroń wkładał Bolesław Chrobry królewską koronę, symbol niezawisłości i suwerenności państwa polskiego.

Jak rozpoczęto Rok Swięty.

Uroczyste otwarcie Anno Santo odbyło się w przedsionku bazyliki św. Piotra. Obok świętych drzwi wzniesiono pod baldachimem tron papieski, przy którym ustawiła się gwardja szlachecka i szwajcarscy landsknechci w hełmach błyszczących. Przedsionek bazyliki zapełniony, napięcie rośnie, cisza w miarę zbliżania się uroczystej chwili coraz głębsza. Rozlega się bicie zegara watykańskiego, raz, dwa, trzy aż do jedenastu. Z uderzeniem jedenastem rozbrzmiewa olbrzymi dzwon, odzywają się mniejsze dzwony, dzwonów dźwięki zalewają przestworza, rozkołysane jak szumiące falami morze. Od Watykanu słychać dźwięk pieśni.

Śpiew coraz bardziej się zbliża i potężnieje. Nadchodzi procesja z gwardją szwajcarów na czele, z szambelanami, niosącymi na poduszkach tiarę i instygnja papieskie z księżmi biskupami i kardynałami. Za nimi niesiony na złotym tronie, otoczony świtą wspaniałą, zbliża się Namiestnik Chrystusa Pana.

Ojciec święty usiada i pogrąża się w cichej modlitwie. Po odmówieniu modlitwy wstaje i zbliża się do świętych drzwi. Bierze złoty młot do ręki, uderza nim w marmurową płytę i donośnym głosem woła: „Rozewrzyjcie podwoje sprawiedliwości", a następnie przy uderzeniu drugiem: „Wstępuję w dom Twój", a przy trzeciem uderzeniu: „Rozewrzyjcie bramę, Bóg jest z wami".

Cisza nieruchoma spowiła świętą chwilę. Odrzwia się rozchylają, w głąb kościoła i przez nie wpływa szeroka smuga złotego światła słonecznego. Ojciec św. intonuje modlitwę: „Panie wysłuchaj modły moje" — a księża zlewają próg święconą wodą i suszą go cennemi chustkami. Subdiakon i mistrz ceremonji podaje Ojcu świętemu krzyż i świecę. On uroczyście przestępuje próg i intonując „Te Deum" wkracza do wnętrza kościoła, gdzie niezliczone tłumy entuzjastycznie w rosnącym zachwycie niosą swe modły ku niebu. Szykuje się procesja. Papież usiadł na lektyce niesiony jest przez grupę kapłanów w pośrodku klęczących rozmodlonych tłumów. Przed wielkim ołtarzem podnoszą lektykę na estradę a wtedy kardynałowie po obu stronach papieża zwiastują wielki odpust, a Ojciec święty powstaje na wysokim tronie i podnosząc rękę, błogosławi naród, a ze wszystkich piersi wydobywa się potężne: „eviva il papa." (Niech żyje papież.)

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 2 lutego 1925 r.

Kalendarzyk. 2 lutego. Poniedziałek, Oczyszczenie NMP.
3 lutego. Wtorek, Błażeja b. m.
Wschód słońca g. 7 — 43 m. Zachód słońca g. 4 m. 47
Wschód księżyca g. 11—55 m. Zach. księżyca g. 2 m. 17

Święto Matki Boskiej Gromnicznej w Nowemmieście

choć nieświątecznie zostało jednak uroczyście zaznaczone wystawnem nabożeństwem o godzinie 10, które wypełniło kościół po brzegi pobożnymi, tak z miasta jak ze wsi, dając dowód, że Polska pozostanie zawsze wierną katolickim i polskim tradycjom.

W obronie dzierżaw zagrożonych przez Niemców

miasto nasze weźmie żywy udział w tygodniu organizowanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Nie wątpimy, że nie znajdzie się żaden obywatel któryby odmówił swej pomocy czynnej czy pieniężnej. Wszak jako Pomorzanie jesteśmy najbliżsi tego zuchwałego Gdańska który śmieło poważył się porwać na majestat Najjaśniejszej Rzeczpospolitej naszej. Wszak jesteśmy jednem z ogniw łańcucha łączącego Polskę z morzem, tego łańcucha, który Niemiec radby pokruszyć i przetopić w retorcie niemieckiej tak, aby mógł stanowić nieodłączalną całość z Niemcami. Dlatego wszystko co jest z dającej się zastósować, przemocy całą rozciągłość niezrównanej germańskiej przebiegłości uprawiają Niemcy zwłaszcza na Kaszubszczyźnie, tej naszej polskiej Kaszubszczyźnie.

Nie łudźmy się, nie wmawiajmy w siebie, że czego Niemiec nie uzyskał przez tyle lat przemocy, gdy Polska była słabą, złamaną, w kajdanach, nie uzyska tembardziej teraz, gdy jest na stanowisku mocarnem, bo jakże często podstęp przeprowadza coś łatwiej niż siła. Pamiętajmy, że przed laty Polska przedstawiała nam się jak świętość niedościgła, którą skalać było niełatwo, dziś gdy jest rzeczywistością, podstępny wróg może łatwo zniechęcić do niej, podkreślaniem i wyszydzaniem wszystkiego co jest w niej z pyłu ziemnego i twardości obowiązku.

Tej zagrożonej dzielnicy Polski, tego „korytarza", którego jesteśmy bezpośrednimi gospodarzami bronić musimy do ostatniego tchu. Podły ten syn, który widząc matkę w niebezpieczeństwie wzywa ludzi postronnych na ratunek, choć takowy nie przechodzi sił jego. Dziś dla ratowania Kaszubszczyzny nie potrzebujemy jeszcze narażać życia, wystarcza datek udzielony zupełnie w stosunku możności, ale niech go da całe społeczeństwo. Pieniądze dostaną się w ręce ludzi kompetentnych, którzy potrafią zrobić z nich użytek, celem zwalczania niebezpiecznej agitacji, celem utrwalania korzeni kaszubskich w tej polskiej do gruntu ziemi.

Czuwajmy nad tem, by nas inne odleglejsze dzielnice kraju nie zawstydziły.

Pamiętajmy, że okazja do spełnienia tego obowiązku będziemy mieć tylko do 12-go bm.

Opieka nad bezrobotnymi.

Wąbrzeźno. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej omawiano sprawę bezrobotnych, których mamy w Wąbrzeźnie około 100 osób. Celem roztoczenia opieki nad wszystkimi, podzielono ich na dwie kategorje, do pierwszej wchodzą wszyscy t. zw. niezakwalifikowani, samotni i robotnicy, posiadający rodziny do 1 dziecka włącznie, do drugiej zaś zakwalifikowani, t. zw. wszyscy robotnicy, posiadający rodziny od 2-ch dzieci począwszy liczba tychże wynosi około 50-ciu. Rada miejska uchwala szczególną opieką otoczyć bezrobotnych II-giej kategorji, w tym celu przyznano im prace przy promenadzie nad jeziorem, oraz ścinaniu trzciny. Pierwszą kategorję uchwala się wysłać na prace poza miasto tłuczenie kamieni na szosie Radzyn—Grudziądz, oraz do prac leśnych. Poza tem miasto udzieli wyjeżdżającym za pracą zapomóg biletowych, oraz tygodniowo wszystkim bezrobotnym udzielać będzie wsparć w naturaljach w wysokości 5 zł. Czas opieki nad bezrobotnymi trwać będzie do 1 kwietnia br.

Egzamina kominiarskie.

Dnia 24 stycznia w lokalu Zjednoczenia Cechów w Toruniu odbył się egzamin na mistrzów kominiarskich przed komisją egzaminacyjną i to pod przewodnictwem budowniczego miejskiego p. Radomickiego w obecności 2 cechmistrzów jako ławników oraz współudziale delegata Urzędu Wojewódzkiego p. radcy Muszyńskiego.

Do egzaminu zgłosiło się 4 kandydatów, z tych przybyło tylko 2 i to pp. Śmiłowski z Torunia oraz Jeleniewski z Łasina. Egzamin rozpoczęto o godz. 8 rano z praktyką z której się wywiązali; następnie przystąpiono do egzaminu teoretycznego z dziedzinie znajomości przepisów policj: budowlanej, ordynacji kominiarskiej i przemysłowej, konstrukcji i rodzaju paleniska, prawa i obowiązków kominiarzy obwodowych, przyczem delegat wojewódzki brał udział w egzaminowaniu w dziedzinie prawodawstwa.

Egzamin ukończono o godz 2 30 po południu, który zdali wyżej wspomniani z wynikiem dostatecznym.

Żydowscy kupcy i przemysłowcy tworzą w Toruniu związek.

Napływ Żydów do naszego miasta zwiększa się rok rocznie. Stwierdzić to można, przechodząc ulicami naszego miasta, przy których to usadowiło się już

sporo Żydów. A ilu tych pejsatych przybyszów kryje się w ulicach bocznych i na przedmieściach?

W każdym razie ilość ich jest już tak poważną, że przystępują do założenia Związku kupców i przemysłowców żydowskich w Toruniu.

Jak tu zaradzić temu, skoro pośród kupców polskich na miejscu było i jest jeszcze sporo osób, które kupcami są tylko przejściowo. Jako tacy nie kierują się bynajmniej zasadą kupca fachowca i wobec tego polskiemu kupiectwu urabiają opinję jak najgorszą. I dlatego zdarza się bardzo często, że klient niezbyt uświadomiony, „oberżnięty“ przez tę kategorję kupców kilkakrotnie, traci zaufanie do kupca Polaka i wogóle odtąd kupuje tylko u Żyda.

Na szczęście stosunki w kupiectwie polskiem polepszają się z dnia na dzień. Firmy „kupców sezonowych“ znikają jedna po drugiej, lecz właśnie ten okres jest najbardziej niebezpiecznym, gdyż przyczynić się może do wzmożonego napływu Żydów do opuszczonych warsztatów pracy.

Sądzimy, że nie potrzeba nadmieniać i przypominać obowiązku, jaki ciąży na miejscowem społeczeństwie polskiem a zwłaszcza na właścicielach domów!

Ciężko poraniony przez dzika. — „Dziennik Świecki“.

Świecie. W czasie patrolowania w lesie, w rejonie nadleśnictwa Smolarnia, leśnik Lemańczyk napotkał nagle na stado dzików, liczące około 50 sztuk.

Wypaliwszy do stada kilka strzałów, zranił jedną maciorę, która miała jeszcze tyle sił, że rzuciła się na leśnika i poraniła go bardzo niebezpiecznie.

Zamknięcie dziennika.

Od niedawna wychodziło tu pismo pod nazwą „Dziennik Świecki“. Obecnie zawiadomiło wydawnictwo drobną liczbę swych abonentów, iż z powodu braku poparcia, dziennik przestaje wychodzić.

Bunt i strajk czerwonych a małoletnich dziewczynek w Bydgoskiej w Fabryce Ubrań.

W piątek dnia 23 stycznia powstał zatarg małoletnich pracownic w wieku 16—20 lat bydgoskiej Fabryki Ubrań. Pracownice zarabiały przeciętnie 2—3 i pół zł dz, i były przez cały czas od uruchomienia fabryki spokojne i zadowolone chociaż był to zarobek skromny.

Pan Matuszewski sekretarz okręgowy Wolnych Związków w Polsce Zachodniej (Bund freie Gewerkszaften in Westpolen) w Bydgoszczy z takiego stanu nie był zadowolony i z pośród 89 pracownic zdołał 25 małoletnich i 15 pełnoletnich skaptować do Związku i z pośród małoletnich umieścić jedną do zarządu wydziałów. Z temi wywołał dziki strajk nie porozumiewając się wcale z dyrekcją fabryki.

Kość niezgody.

Chojnice. W miejscowości Lotyń w ub. niedzielę małżonkowie Krzascy pokłócili się przy obiedzie z powodu, że żona mężowi dała mięso z kością, a sobie wzięła kawałek bez kości. Mąż niezadowolony takim podziałem uderzył swą żonę właśnie tą kością, wobec czego żona odpowiedziała mu pchnięciem noża. Uczyniła to tak, że bardzo poważnie przecięła mu główną żyłę na głowie, wskutek czego musiano przywołać lekarza z Chojnic celem zaszycia zadanej mu rany.

Kara za przeszkadzanie podczas nabożeństwa.

Tczew. Zasłużoną karę otrzymało kilku młodych ludzi, pomiędzy nimi 27 letni czeladnik kowalski Fr. Wietrzychowski za wtargnięcie do kościoła podczas odmawiania różańca, przeszkadzanie w nabożeństwie i wyszydzanie. Sąd skazał Wietrzychowskiego na 2 i pół roku więzienia, a 3 innych oskarżonych także na dłuższe więzienie.

Co czeka dziewczęta poskie, które wdają się z Żydziakami.

Lublin. W Lublinie zdarzył się, jak donosi „Głos Lubelski“ następujący wypadek: Mieszkaniec ul. Karmelickiej Berek Szyfman, niewiadomo jakim sposobem, pozyskał względy dwuch uroczych chełmianek 22-letniej Izraelitki i 17-letniej Polki. Pierwsza — od siedmiu lat znana na bruku chełmskim dziewka uliczna, zrezygnowana i obojętna na wszelkie przejawy życia oddała bez zastrzeżeń swój los w ręce przypadkowego opiekuna. Druga natomiast, nie znająca życia dziewczynka, ale sterana już nędzą, zaufała schlebiającemu jej, rzekomo bogatemu żydkowi i gotowa była podzielić z nim dalsze swoje życie.

Obie — sprowadzone przezeń do Lublina od kilku dni w nudach przepędzały czas. Aliści w dniu onegdajszym zdarzył się wypadek, który łatwowierną Marysią wstrząsnął do głębi i odkrył zarazem niecne zamiary semickiego opiekuna. Na placu Łokietka Berek napotkał Abrama Ajnwonera, z którym wdał się w krótką dyskusję. „Mam towar do sprzedania, cacy towar, wszystko 400 złotych“. Temi słowy rozpoczęli targ. Doszedłby on wreszcie do skutku, gdyby nie przypadkowo dobry słuch policjanta stojącego obok. Widząc na co się zanosi, podszedł do stojących handlarzy i udaremnił ohydne zamiary przez aresztowanie obu. A dziewczyna? Domyśliwszy się wszystkiego, zmartwiała, struchlała ze zgrozy i oddała się pod pewniejszą uczciwszą opiekę władz bezpieczeństwa.

Czytelnia Ludowa

otwarta w dni powszednie od godz. 6—9 wiecz. w dni targowe, wtorki i piątki od 12—2 w poł. w niedziele i święta od godz. 1—3 po południu i od godz. $4^{1}/_{2}$—$6^{1}/_{2}$ wieczorem.

Wypożyczalnia książek w środę i sobotę od godziny 6—7 wieczorem.

Rozmaitości.

Mimo dążeń w kierunku rozbrojeń świat cały prześciga się w zbrojeniach.

Liga Narodów opublikowała roczne sprawozdanie o postępach rozbrojenia w roku 1924. Z pracy tej wynika, iż w końcu roku 1924 znajdowało się $5^{1}/_{2}$ miljona ludzi pod bronią. Z górą pół miljona marynarzy pełni służbę na statkach wojennych różnych państw. Liczba okrętów wojennych pierwszej klasy wynosi 84 większych, mniejszych krążowników było 167, kontrtorpedowców z górą 1000, łodzi podwodnych 400. — Flota powietrzna składa się z 4000 samolotów i balonów. Liczby te jednak jak dowodzi sprawozdanie bynajmniej nie wykazują tendencji do zmniejszania i byłoby wielkim sukcesem Ligi Narodów, gdyby w r. 1925 utrzymać je na obecnym poziomie.

Zaniechanie wycieczek przez Saharę.

Wydawszy około piętnastu miljonów franków na budowę hotelów i schronisk, urządzenie zbiorników na benzynę i warsztatów, oraz na inne inwestycje, związane z obsługą wycieczek turystycznych wpoprzek pustyni Sahary, od Colomb Bechar, ostatniej stacji kolei algierskiej, do rzeki Nigru — paryska fabryka samochodów Citroena zmuszona była zaniechać tego wielkiego przedsiębiorstwa, choć w dziennikach francuskich i angielskich zjawiły się już wielkie jej ogłoszenia, zapowiadające te wyprawy turystyczne nad Niger.

Wydano już polecenie sprzedaży wielkich hotelów, zbudowanych w Colomb Bechar, tudzież w miastach Gao i Niamey nad Nigrem, opuszczenia schronisk, zbudowanych wzdłuż drogi, w pustyni Sahary i sprowadzenia z powrotem do Colomb Bechar samochodów i zapasów, rozlokowanych wzdłuż tej drogi.

Powodem tak nagłego zaniechania, bez względu na poniesione straty, wielkiego przedsiębiorstwa, nęcącego nowością swą już setki turystów, był brak zapewnienia odpowiedniej opieki wojskowej wzdłuż zamierzonej drogi przez rząd francuski.

Sensacyjna zdobycz techniki wojennej. — Karabin maszynowy aparatem filmowym.

Film znano dotąd jako środek rozrywki, w niektórych wypadkach był on środkiem pomocniczym w rozpowszechnianiu zdobyczy naukowych. Jednakże zakres działania filmu zwiększa się stale. Przechodzi on przedewszystkiem do działania zdobywczego. Wiele zdobyczy naukowych zawdzięczamy doskonałej technice filmu.

Ostatnio bardzo poważne zadania stawia filmowi wojsko i wojna. Film dochodzi dzisiaj w szybkiem tempie do znaczenia broni specjalnej. Ostatnie przygotowania angielskich sił napowietrznych do wielkich manewrów wiosennych oświetlają bardzo charakterystyczne znaczenie filmu dla wojny.

Znaczenie filmu w tym kierunku było ustalone i przed wojną a tylko takie względy jak zachowanie tajemnicy wojskowej dotąd nie odkryły nam praktycznego stosowania aparatu filmowego na polu krwawych zmagań. Eskadry wywiadowcze, nowoczesna kawalerja latająca, w głównej mierze przy pomocy aparatu fotograficznego i filmowego dokonywały swych nadzwyczaj ważnych zadań rekognoskowania zbombardowanego terenu nieprzyjacielskiego, czy też zbadania jakie i gdzie przesuwają się formacje bojowe. W niejednym wypadku aparat filmowy był prawą ręką i wyocznią genjalnych strategów. I nie tylko nad ziemią, ale i nad morzem wypełniały aparaty filmowe swe zadania.

Obecnie udało się dowództwu angielskiej floty napowietrznej wynaleźć nowy i sensacyjny wprost sposób zastosowania aparatu filmowego do celów wojennych. Wpadło mianowicie na genjalny pomysł ładowania karabinów maszynowych nie pasami z nabojami, lecz taśmami filmowemi, aby w ten sposób uzyskać obraz działania kul karabinowych na objekty obstrzału. Karabin maszynowy stanie się więc aparatem filmowym. Dowództwo zamierze osiągnąć dokładne wyniki ostrzeliwania samolotów z karabinów maszynowych co dotąd oczywiście jest niemożliwem. Walka karabinów maszynowych przeciw piechocie, przeciw samolotew obserwacyjnym i bombowym uważana była dotąd za środek źle wyzyskiwany i to właśnie wskutek niemożności badania ostrzeliwanych objektów. Obecnie będzie można na podstawie filmu określić, które pociski byłyby w wypadku ostrego strzelania trafiły samolot i pod jakim kątem należy strzelać do samolotom i karabinów maszynowych, by je ściągnć z przestworzy na ziemię.

Wyniki tych doświadczeń będą okryte ścisłą tajemnicą tak jak nic prawie się nie wie o próbach, poczynionych z olbrzymią angielską łodzią podwodną. Dlatego jednakże nie należy sądzić, że w około nas śpią Przeciwnie! Przyszła wojna ujawni postęp techuiki, o której dziś nie możemy mieć pojęcia a tylko przypuszczać, że istnieje.

Praktyczny poradnik.

Gniazda kontrolne dla kur.

Skrzynki, służące kurom do znoszenia jaj, zaopatrzone w mechanizm zatrzaskowy, mniej lub więcej pomysłowy, jednakże im więcej pojedyńczy tem lepszy, bardzo są pożyteczne — w każdem gospodarstwie hodowcy kur.

Zbyt powikłane i trudne do użycia skrzynki w końcu zawodzą; więcej pojedyńcze każdy z łatwością naprawić może.

Z chwilą kiedy kura wejdzie do takiego gniazda, drzwiczki opadają same i kura samowolnie gniazda opuścić nie może.

Gniazda takie powinny być częściej kontrolowane, aby kurom niepotrzebnie nie skracać swobody, która jest pierwszym warunkiem częstego niesienia jaj.

Dzięki takim gniazdom zatrzaskowym możliwem jest stwierdzenie wydajności każdej kury. W tem celu należy kurom zakładać numerowane obrączki.

Wyjmując kurę z gniazda, stwierdziwszy numer, zapisujemy datę zniesienia jajka na tablicy umieszczonej w kurniku. Postępowanie takie nazywamy kontrolą jajonośności.

Uzyskawszy w ten sposób pewne dane, łatwo nam będzie przystąpić do uwzględnienia zalet poszczególnych osobników, czyli, że umożliwimy przeprowadzenie selekcji (doboru) na rozumnej zasadzie.

W każdym razie wszędzie tam gdzie chodzi o przemienienie dobrych przymiotów drogą dziedziczności na potomstwo, bez gniazd kontrolnych obyć się nie możemy.

Usiłujący podnieść wydajność naszych kur bez gniazd zatrzaskowych tego nie osiągnie, bowiem tylko gniazda zatrzaskowe umożliwiają właściwą kontrolę na zasadzie którejprawidłowy dobór przeprowadzić będziemy mogli.

W naszych gospodarstwach włościańskich gniazda takie mało dotychczas znalazły zastosowania. Gospodarzy się jeszcze ciągle w stary sposób, a czas byłby, aby wreszcie i u nas praktyki ogólnie przyjęte znalazły zastosowanie.

Jeśli to możliwem jest w Danji, w Holandji w Irlandji, że gniazda zatrzaskowe u gospodarzy są w powszechnem użyciu, dlaczegoż to nie miałoby być niemożliwem u nas w Polsce?

Wszakże dzięki takiej kontroli już w pierwszym roku stwierdzić możemy, ile każda sztuka zniosła jaj i czy warto ją na przyszły rok zatrzymać lub nie. To umożliwia usunięcie darmozjadów, które sie znajdują w każdem stadku.

Gniazdo zatrzaskowe zbudować wcale nie sztuka. Na życzenie wysyła Wkp. Izba Roln. każdemu Kółku Włościanek. Kółku Rolniczem itp. rysunek takiego gniazda zatrzaskowego, podług którego z łatwością każdy takowe zbudować może.

Ruch towarzystw.

Nowemiasto. Tutejszy Cech Krawiecki w Nowemmieście i okolicy odbędzie w niedzielę dnia 8 lutego walne zebranie w domu p. Mierzwy o godz. 2-giej popoł. Wybór nowego zarządu.

O liczne przybycie wszystkich członków uprasza.

Zarząd.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 30. 1.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz, Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	32.50 – 31.75
Pszenica	36.50 – 38.50
Jęczmień br.	27.50—29.50
Jęczmień na paszę	–
Owies	30.00 – 30.50
Mąka żyt. 70 %	45.00 – 47.00
Mąka pszenna 65 %	57.00 – 60.00
Ospa żytnia	21.50 –
Ospa pszenna	– 00—

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 30. 1. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej: — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 353 owiec, 500 kóz, 403 świn, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	80 – 82	zł.
„ „ „	II kl.	62 – 66	„
„ „ „	III kl.	40—46	„
„ cielęta	I kl.	100 – 104	„
„ „	II kl.	86—90	„
„ „	III kl.	47—76	„
„ Za owce	I kl.	58 – 60	„
„ „	II kl.	48 – 52	„
„ „	III kl.	—	„
„ świnie	I kl.	122 – 124	„
„ „	II kl.	116 – 118	„
„ „	III kl.	110 – 112	„

Przebieg targu spokojny.

Jarmark

na bydło i konie w Lubawie

odbędzie się

w środę dnia 4 lutego

Magistrat Lubawa.

Przymusowa licytacja!

W środę, dnia 4. lutego bm.

o godz. 11. przedpołudniem będę sprzedawał u **pani Szulc** w Niem. Brzoziu za gotówkę najwięcej dającemu

1 stadnika, 1 jałowicę, 1 krowę, 4 świnie.

Nowemiasto, dnia 2. lutego 1925 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Jarmark

na bydło i konie w Rybnie

odbędzie się

w środę dnia 11. lutego br.

Soltys, Rybno.

Majętność Rakowice

urządza

dnia 18. lutego br.

o godz. 10-ej w oberży **p. Groszkowskiego,** w Łążku

licytację drzewa

do sprzedaży przyjdą	wałki	2	klasy
	„	3	„
	drągi	1	„
	„	2	„
w gromadach	drągi	3	„
i kupy gałęzi		1	„

Rakowice, dnia 1. lutego 1925 r.

ZARZĄD.

OTWARCIE INTERESU

Szan. Publiczności w Lubawie i okolicy podaję do łask. wiadomości, iż **otworzyłem**

przy ul. Kuppnera Nr. 2

w domu pp. Wierzbowski—Gerner

skład rowerów,

centryfug i maszyn do szycia.

Także będę prowadził warsztat ślusarsko-mechaniczny, w którym będę wykonywał wszelką reparacje.

Prosząc o łaskawe poparcie mojego młodego przedsiębiorstwa kreślę z poważaniem

Franciszek Neuman.

Zgubiłem

książeczkę wojskową

na nazwisko **Józef Stawicki** z Rożental. Uczciwy znalazca zechce oddać u wyżej wymienionego. 29. 1. 25

Zagubiłem dn. 10. 6. br.

książeczkę wojsk. i portfel

znalazca zechce oddać do firmy **Filja Drwęcy w Lubawie** 2. 2. 25.

Witold Kręczyński.

2 jałowice

młode wysoko cielne

ma na sprzedaż

Jan Rochewicz,

Krzemieniewo.

Kupuję każdą ilość

rzepniku i siemia

i płacę najwyższe ceny

W. Krukowski,

W. Pacółtowo

Tomaszewo.

W niedzielę, dnia 8. bm.

o godz. 5-ej popołudniu

odbędzie się

ZABAWA

na mojej sali, na którą uprzejmie zapraszam wszystkich

Schimmerpfennig.

Potrzebna od zaraz

dziewczyna

do kuchni

A. Popielski,

Rzeźnictwo. Nowemiasto.

Poszukuję od 1. kwietnia 25 r

chłopa

z zaciągiem do paszenia bydła

Broża, Mikołajki.

Służąca

porządna i uczciwa do wszystkich prac, w domu i podwór. u potrzebna zaraz do plebanji w **Lipinkach**

X. Wróblewski.

Inteligentna

panna

z lepszego domu, w średnim wieku (pracowała w biurze 10 lat) poszukuje odpow. posady. Zgodzi się jako towarzyszka, lub do pomocy p. domu. Zajmie się dziećmi lat 7 – 12.

Zgł. Lubawa, Filja Drwęcy.

Zgubiono

dnia 17. grudnia 1924.

w Kurzętniku

2 kartę Ewidencyjne od 2 koni.

Uczciwy znalazca zechce mi oddać,

J. Karbowski, Jeglja

Przedzierżawienie

od 1-go kwietnia bm.

awang. szkoły i 6 mórg roli **w Rywałdziku**

odbędzie się

termin 19. lutego

o godz. 2-ej popołudniu w lokalu **p. Barthla,**

kaucja 100 zł.

Warunki dzierżawy będą przeczytane przy terminie

Zarząd szkolny, Rywałdzik

poczta Ostrowite, p. lubawski.

Na obszarzn mego polowania Bagno. Gryżliny rozłożyłem

truciznę

dla wytęp. robactwa

Richter, Bagno.

Wolant

w dobrym stanie

na sprzedaż

Kto? wskaże Drwęca.

BACZNOŚĆ RÓLNICY!

Walne Zebrania Powiatow.

Pomorskiego Towarzystwa Rólniczego

odbędą się:

W Lubawie,

w poniedziałek, dnia 9. lutego br. o godz. 12-tej na sali pana Kowalskiego.

W Nowemmieście,

we wtorek, dnia 10. lutego br. o godz. 12-tej na sali Hotelu Polskiego.

Porządek obrad:

1. Zagajenie
2. Referat: Sprawozd. Gospodacze referuje Dyrekcja
3. Kasy chorych „ „
4. O obowiązkach spraw gospodarskich „ Serożyński
5. Sprawozd. z posiedz. Pom. Izby Roln. „ Lewicki
6. Dyskusja
7. Wolne wnioski

Przed zebraniami, o godz. $10^{1}/_{2}$ odbędzie się

posiedzenie zarządów Kółek Rolniczych

Przybycie wszystkich zarządów kółek, konieczne potrzebne. **Rólnicy!** Nasze położenie gospodarcze bardzo trudne. Obrona tylko w silnej organizacji. Przybywajcie gromadnie na zebranie. Niech nie będzie ani jednego rólnika w powiecie, któryby na zebranie nie przybył. **Młodzież rólnicza, bardzo pożądana, także w zebraniach poj. w Kółkach Roln.**

Zarząd powiatowy

Ossowski.